GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 3. We Wtorek dnia 5. Stycznia. 1841.

OBWIESZCZENIE.

N. Król raczył Najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 30. Grudnia r. z. powierzyć mi Naczelne Prezydyum prowincyi Saskiéj, mianując mnie jednak zarazem Swoim Kommissarzem przy Sejmie W. Xięstwa Poznańskiego, który się w m. Lutym zgromadzi, i poruczając mi sprawowanie urzędu Naczelnego Prezesa prowincyi aż do ukończenia obrad sejmowych.

Mając zaszczyt o tém Najwyższém postanowieniu zawiadomić Królewskie władze i mieszkańców W. Xięstwa, nie mogę zataić szczególnéj przyjemności, jaką mi sprawia sposobność przedłużająca jeszcze na czas niejaki moje dotychczasowe urzędowanie.

Berlin, dnia 1. Stycznia 1841.

J. K. Mści Rzeczywisty Tajny Radźca i Naczelny Prezes.

Flottwell.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 1. Stycznia.

N. Król raczył dać pozwolenie Hrabi Pourtalesowi, dotychczasowemu Sekretarzowi przy Król. Pruskiém poselstwie w Konstantynopolu, do noszenia udzielonego mu przez Sułtana orderu Nischani Iftihar.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, d. 20. Grudnia. *(Merkury Szwab.)* — Konsystujące w Królestwie Polskiém siły zbrojne w ostatnich miesiącach znacznie zostały zwiększone, a innego wzmocnienia czekają jeszcze w przeciągu téj zimy, kiedy stósownie do pogłoski dotyczące się tego dyslokacye wojsk w guberniach Rossyi południowéj i Bessarabii już się rozpoczęły. Przyczyną być mienią kosztowniejsze utrzymanie wojska w owych okolicach, oprócz tego zgromadzenie onego tamże zupełnie zbyteczném być się zdaje, kiedy sprawy turecko-egipskie za załatwione poczytywać można. Wszakże cichaczem krążą pogłoski, stósownie do których nie jest rzeczą do prawdy niepodobną, że z wspomnianéj sprawy inne zawikłanie wyniknąć może, któreby współdziałania armii rossyjskiéj wymagało. Jednakże pogłoski te dotychczas tak są niepewne i ciemne, że im wiarę dać trudno. — Zmiany poczynione ostatniémi czasy przy strzeżeniu granic zachodnich Królestwa o tyle

pomyślne wydały skutki, że odtąd nic więcéj o owych nie słychać uciemiężeniach, na które mieszkańcy pograniczni dawniéj narzekali. Prawa celne ciągle z tąż samą surowością wykonywane bywają, ale mimo to utrzymuje się nadzieja, że po powrocie Ministra Kankryna do Petersburga i w tém zmiana nastąpi. Słychać bowiem, że ten Minister podczas ostatniego swego pobytu w Niemczech inne nieco powziął przekonanie, tak dalece iż sobie teraz tuszą, że surowość zaprowadzonego systematu handlowego sfolguje, ile że system ten nie jest warunkiem życia przemysłu krajowego. Że zaś przyczyny dotychczasowego ścisłego zachowywania tego systematu li tylko w zdaniu tego Ministra o korzyściach onego, nie zaś w polityce szukać należy, w tém wszyscy się zgadzają, co tylko niejaką rzeczy i stósunków ma ą znajomość.— W Warszawie spodziewają się tego roku bardzo świetnego karnawału. Wielka liczba najmajętniejszéj szlachty do stolicy już przybyła, przedstawiającéj już teraz nader ożywiony widok.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 26. Grudnia.

W korrespondencyi paryskiéj pewnéj angielskiéj gazety czytamy o Darmesie, co następuje: „Sądzono początkowo, że Darmes pewne uczyni zeznania i że się od niego coś dowiedzą; ale dostąpiono tego przekonania, że ten człowiek do Alibauda podobny a nie do Fieschiego. Zapewne tajemnicę swoję z sobą do grobu weźmie. Darmes wzbrania się na podane mu zapytania odpowiadać; okropności długiego, samotnego uwięzienia nie zachwiały zamiaru jego. Ale rząd wie prawie z pewnością, że ma wspólników a mianowicie wielkie spada podejrzenie na niejakiegoś Duclos, wynajmującego kabrioletty. Jest to rzeczą udowodnioną, że między nimi wielka zachodziła zażyłość. Widziano ich razem na placu Zgody nie daleko od tego miejsca, gdzie Darmes wystrzelił, ale niemożna było dotąd wypośrodkować, ażali d. 15. Października, w dniu dokonanego zamachu, z soba się widzieli. Dwaj inni współwinowajcy mają podług pogłoski za granicą przebywać. Process może d. 12. Stycznia się rozpocznie.

Listy z Tangeru dają następujące szczegóły sporu między P. Delaporte, francuzkim konsulem w Mogadorze, a marokańskim rządzcą tego miasta. Jeden Spah, uwięziony przez Abdel Kadera, uciekł do Mogadoru i prosił Pana Delaporte o pomoc w powrocie do Francyi lub Algieru; konsul poprzestał na udzieleniu mu nieco pieniędzy i odesłaniu do gospody. Spah udał się do francuzkiego handlowego domu F., gdzie dostał wsparcie i odzież. Gubernator, dowiedziawszy się o przybyciu Spaha, pragnął go widzieć, a konsul z panem F. i Cremieux, swoim synowcem, udali się do Gubernatora, otoczonego swoimi urzędnikami. Na zapytanie gubernatora, oznajmił Spah, że jest Maurem, lecz jako Algierczyk Francuzem. Jesteś Maurem, zawołał gubernator, a wyznajesz Chrystusa jak twoi panowie i nosisz ich suknie? Czyliż niewiesz, że idziesz przeciw prawom naszym? Spah zamilkł przerażony, lecz mu pan Cremieux poddał do ucha odpowiedź. Z gniewem spytał go Gubernator, jak w obec konsula może mięszać się do tego interessu, a gdy Spah odpowiedział, kazał mu wyjść i wypchnął go. Panowie Cremieux i F. zmuszeni byli przeciskać się przez otaczających ich żołnierzy. W prawdzie konsul starał się, nie mógł atoli przeszkodzić, wzięciu Maura do więzienia. Nazajutrz PP. Cremieux F. udali się na pokład sardyńskiego okrętu, gdy straż portowa oznajmiła im, że ma rozkaz niepuszczania ich. Napróżno protestował konsul przeciw takiemu nadużyciu traktatu, zapewniającego Francuzom prawo wolnego przyjazdu i wyjazdu z portów marokańskich. Poczém pan Delaporte zdjął swoją banderę i wraz z innymi Francuzami udał się pod protekcyą angielskiego Vice-Konsula. Jednocześnie złożył raport generalnemu konsulowi w Tangerze, gdy także gubernator zawiadamiał o tém Cesarza. P. Delaporte i jego towarzysze, gotowi do odjazdu, oczekują na przybycie rządowego okrętu, który ma ich zabrać. Mają oni nadzieję, że Francya z państwem Marokańskiem tak jak z Algierem postąpi. Sułtan bogato udarował Spaha i wziął pod swoją protekcyą. Mimo to, sądzą tu, iż się cała ta sprawa spokojnie załatwi.

Z dnia 27. Grudnia.

Wczoraj przyjmował Król w sali marszałkowskiéj w Tuileryach morskich żołnierzy fregaty „belle Poule“ i korwety „Favorite“, którzy sprowadzili zwłoki Cesarza do Paryża. Powitali oni Króla, za ukazaniem się tegoż, żywemi okrzykami, i sam N. Pan, po serdecznéj do nich przemowie, rozdał krzyże legii honorowéj kilku z owych żołnierzy.

Dziennik sporów odebrał następujące doniesienie z Neuchatelu z dnia 20. bież. m.: „W naszym kantonie ważne przedsięwzięto aresztowanie, zostające w związku z zamachem Darmesa. Niejakiś Borel z Valde-Travers, wygnany z kraju z powodu udziału w rozruchach w 1831. roku, i niedawno dopiero temu za pozwoleniem w kraju na nowo osiadły, ma być właśnie podług doniesienia policyi francuzkiéj tą osobą, która Darmesowi

karabina dostarczyła do spełnienia zamachu zbrodniczego dnia 15. Października. Wydano więc zaraz rozkazy do schwytania Borela, którego też w więzieniu w Neuchatelu osadzono.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Grudnia.

Podług gazety Times pismo Lorda Melbourne, które się jeszcze w sam czas w ręce Ludwika Filipa dostało, najwięcéj się do tego przyłożyć miało, że rząd francuzki na swéj wojennéj drodze się wstrzymał, uzbrajania ogranicza i że Ministeryum Thiersa zwalone zostało. Zaś prywatny Paryski korrespondent gazety Globe twierdzi z dobrego źródła, że podanie, jakoby cztéry mocarstwa w nocie rząd francuzki do rozbrojenia wezwały, jest bezzasadne. Ale niezawodną być się zdaje, że mocarstwa, poznawszy się na krytycznêm położeniu gabinetu francuzkiego i na niemożności rozbrojenia na ich wezwanie, pewne, ogólne rzuciły skazówki celem załatwienia zachodzących nieporozumień, a rząd francuzki skazówek tych ochoczo chwycić się miał. Wszakże, wszystko to musi być dopiero dziełem czasu, obecne wzburzenie musi się wpierw uśmierzyć a prassa powinna pod każdym warunkiem, choć nie do rozsądku — co rzeczą niepodobną — to jednak do rozumu być przyprowadzoną. Zresztą potrzeba też, żeby naglące interessa Izby wprzód się zakończyły; wtenczas dopiero gabinet francuzki będzie miał czas wolny, aby z mocarstwami Europy wejść w układy.

W artykule Quarterly Review o polityce Lorda Palmerstona w sprawach wschodnich bronią Rossyi przeciw obwinieniu, jakoby do posiadania Konstantynopola zmierzała. Wszycy następcy Katarzyny II. (powiadają w tym artykule) i ich mądrzy i doświadczeni Ministrowie oświadczali się przeciw zdaniu téj wielkiéj monarchini pod względem zajęcia Stambułu, ponieważ plan takowy koniecznie Petersburg by zniszczył a Moskwie dotkliwy zadał cios. Jedynym celem Rossyi jest i powinno być, jeżeli jéj istotnie o własne chodzi bezpieczeństwo, zostawić Konstantynopol w ręku Turków a Turcyą samę jako przedmurze przeciw innym potężnym rywalom. W interessie Rossyi i Europy całéj życzyć trzeba, aby rząd turecki w Konstantynopolu został ocalony a rządy Sultana nietylko były świeckie lecz też religijne, t. j. aby miał i zatrzymał panowanie nad wszystkiémi pokoleniami Muzułmanów. Nawet i Times — wbrew dawniejszemu zwyczajowi swemu — w jednym z ostatnich numerów bardzo korzystnie dla Rossyi się tłumaczy, sama oświadczając, że wskazany przez nię dawniéj zarzut, jakoby wzbranianie się Porty w cofnięciu dekretu złożenia Mehmeda Alego było dziełem wpływu rossyjskiego, teraz za bezzasadny i mało do prawdy podobny poczytuje. «Rossya (wyraża Times) — wyznać to trzeba — podczas wszystkich celem wykonania traktatu lipcowego przedsiębranych środków największego dowiodła umiarkowania, ostróżności i dyskrecyi. Dała ona sprzymierzonym wykonać, co tylko chcieli i potwierdziła wszystko ochoczo i bez użycia jakichkolwiek bądź wybiegów. Są wprawdzie ludzie, co w téj ochoczości nowy upatrują dowód oględnego i czujnego charakteru polityki rossyjskiéj, ale wśród obecnych okoliczności nie chcemy się têm niewdzięcznêm trudnić zadaniem, aby zamiary Rossyi w podejrzenie wprawiać i ją obwiniać o dążności, których może wcale nie ma.«

Times wynurza zdanie, że Hiszpania do zupełnego godzi obalenia stanu spraw portugalskich i do wygnania Króla i Królowéj. Wspomniana gazeta donosi już, że rząd angielski rządowi hiszpańskiemu dał do poznania, iż cele jego przenika i wie, dla czego wojsko hiszpańskie nad granicą Portugalii się koncentruje. Obawy, która się tu upowszechnia, żeby się Anglia w sprawach hiszpańsko-portugalskich nie wplątała, Globe ministeryalny nie podziela, rozumiejąc, że obydwa kraje pośrednictwo Anglii chętnie przyjmą.

Sun donosi o uzbrojeniu eskadry z 7—9 okrętów liniowych i kilku fregat dla służby na Kanale.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 17. Grudnia.

Gazeta dworska zawiera dekret królewski, w którym Korregidor Guipuzcoi został wezwany, aby wszystkie klasztory, kollegia, kongregacye i inne religijne zakłady w owéj prowincyi natychmiast pozamykano i mieszkańcom tychże zostawania w kupie i noszenia sukienek zakonnych zakazano.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 7. Grudnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Podług najnowszych wiadomości z Syryi stał Ibrahim Basza w 13,000 ludzi w bliskości Damaszku. Biegunka i lazaretowa choroba wielu mu żołnierzy sprzątały; on sam ma być mocno chory. — Dnia 28. Hamid Bej, oficer Baszy, do Beirutu wyjechał; przywozi on Ibrahimowi rozkaz, aby z armią swoją Syryą opuścił.

Rozmaite wiadomości.

Ogniową sikawkę, zwaną branderem parowym. wynalazł pewien Francuz i wprowadził w Anglii w używanie; jest ona zupełnie podobna do zwyczajnéj sikawki; napełniona, tryska nieprzerwanym promieniem, ale promieniem ognia, który się nawet pod wodą pali.

Skrzydlata machina do latania. — To co Dedal niegdy wynalazł, a Ikar podług podania miał do skutku przyprowadzić, zawsze jeszcze naśladowców znajduje. Któż się temu dziwić będzie? W teraźniejszym czasie wynaleziono już niejednę rzecz, która się nam niepodobieństwem być zdawała, alboż nie latamy już koleją żelazną, nie latamy po Oceanie, nie latamy balonem? czemużbyśmy jeszcze skrzydeł przyprawić sobie nie mieli? Z tém wszystkiém wolno nam wątpić jeszcze, ażali sztuka latania za pomocą skrzydeł już teraz istotnie wynalezioną została, jak to pan Davidson w Wirginii utrzymuje. Mimo tę wątpliwość umieszczamy tu wszelako doniesienie jednego z nowojorskich dzienników, który utrzymuje, iż rzeczony mieszkaniec Ameryki północnéj wynalazł istotnie skrzydlatą machinę do latania, któréj mechanizm odpowiada mechanizmowi ptaków latających. „A że ramiona“, mówi tenże dziennik na końcu, „nie wystarczyłyby na długo do dźwigania ciężaru ciała w powietrzu, więc pan Davidson także i nóg do pomocy użyć zamyśla.“ — Nie kryje on się z swą tajemnicą, gdyż zapowiedział publiczne odczyty o swoim wynalazku i utrzymuje, iż machiną jego w jednéj godzinie sto angielskich mil ulecić będzie można! Pan Davidson jest adwokatem w Wirginii.

Siła elektryczności. — Za pomocą elektryczności, można w kilku minutach otrzymać sałatę zwyczajną albo rzerzuchę wodną. Należy tylko dniem wprzód w rozcieńczony chlor włożyć nasienie tych roślin, potém posiać je na pulchnéj ziemi, nakryć płytą metalową i z machiną elekryczną w związek wprowadzić. Tąż samą siłą można w kilku godzinach wylęgać jaja, z których przez zwierzęce ciepło dopiero w dziewiętnastu lub dwudziestu dniach młode się wykluwają. Woda deszczowa, która jest czystą i na oko żadnych w sobie zwierzątek nie ma, przez zastósowanie elektryczności w jednéj godzinie mnóstwem zwierzątek się zapełni.

Osobliwa strawność żołądka. — W Aradzie czyli Hradzie, miasteczku w Węgrzech, jest niewiasta, która chociaż ma lat 38, jednak bardzo młodo wygląda i codziennie dwie kwaterek drobnego piasku, którego się do budowli używa, z największym smakiem zjada. W zimie, gdy budowanie domów ustaje, a śnieg lub mróz zbieranie piasku utrudni, odrywa z domów tynk suchy i roztarłszy go na miałki proszek, zjada, jednakże mniéj łakomie, niż sam czysty piasek. Sprawia ona sobie tę ucztę regularnie dwa razy na dzień, to jest rano i na wieczór; prócz tego jada tylko chleb, a rzadko ciepłe potrawy. Siostra jéj przy wydarzonéj sposobności zjada codziennie połowę wypalonéj na proch roztartéj cegły, niemal cztéry do pięciu funtów. Rzadki ten apetyt odziedziczyły obiedwie siostry po swojéj babce, która tak mocno jadać lubiła roztartą cegłę, i nakoniec codziennie cztéry funty takowéj strawy na utrzymanie swego życia potrzebowała.

Kosztowny imionnik. — Ożenienie się rossyjskiego hrabi Demidowa z Matyldą, xiężniczką Montfortu, przysporzyło dla francuzkich artystów i rzemieślników roboty. Pomiędzy darami, które hrabia Demidów przysłał dla swojéj narzeczonéj, najbardziéj się odznacza imionnik. Najpierwsi artyści przyozdobili go arcypięknémi rysunkami i malowidłami. Jest on oprawiony w biały aksamit i wykładany srebrem misternéj roboty, na jednéj stronie jest cesarsko rossyjski herb emalijowany w złocie, a na odwrotniéj cyfra hrabi Demidowa, także w złocie na tle błękitném emaliiowaném. Książka ta zamknięta jest w suto ozdobnym i aksamitem wyłożonym futerale z kości słoniowéj.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Gaz. Poznańsk. w artykule o emigracyi polskiéj na str. 11. zamiast: »dwie... odcienia«, czytaj: »dwa... odcienie.“
